Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK.

4. WRZESNIA 1925.

NR. 203. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 "
Nadesłane	35 "
Po kronice	45 "
Na 1-ej stronicy	50 "
Drobne ogłoszenia od słowa . . (najmniej 10 słów).	7 "

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Rada i Zgromadzenie Ligi Narod.

W dniu wczorajszym rozpoczęła obrady Rada Ligi Narodów. Jest to jej 35 zebranie, tem ważniejsze, że tuż po niem (7 b. m.) ma się odbyć Zgromadzenie Ligi Narodów dla załatwienia sprawy bezpieczeństwa w najnowszym projekcie francusko-angielskim.

Na porządku dziennym Rady znajdują się tym razem dwie sprawy, które mogą wywołać większą dyskusję: sprawa Mossulu i gospodarczego stanu Austrji.

Pierwsza niepokoi świat od układu w Sévres (r. 1920), który ustanowił niezależną Mezopotamję (Irak) pod ochroną Anglji, sprawę zaś kurdyjskiego wilajetu, Mossul, zostawił w zawieszeniu. Turcja tego układu nie uznała. I dalsze układy (lozańskie zwłaszcza) nie posunęły sprawy naprzód. Wreszcie w ub. roku oddała ją Anglja Lidze Narodów. Ze strony Anglji referował ją lord Parmoor, ze strony Turcji Fethi-bej. Ponieważ strony nie mogły się zgodzić, wyłoniono komisję, która od polowy listopada ub. r. do 16 lipca b. r. badała sprawę na miejscu. Rezultatem tych badań jest sprawozdanie (znane już od pewnego czasu), które komisja przedstawi Radzie.

Nie tyle jednak samo sprawozdanie, co wnioski, stanowią „clou“ tego elaboratu. Mówi on bowiem o Mossulu, jako geograficznej, historycznej i gospodarczej jednostce, w końcu jednak proponuje jej podział. Wprawdzie bowiem oświadcza się za przyznaniem całego Mossulu Turcji na wypadek, jeśli Liga Narodów nie przedłuży Anglji mandatu nad Irakiem na dalszy okres, jednak dalej oświadcza się za podziałem Mossulu między Turcję a Irak w wypadku, gdyby Liga Narodów mandat Anglji nad Irakiem miała zamiar przedłużyć! Nie ulega wątpliwości, że wyrok komisji daje Turcji w ręce mocne atuty na poparcie swego żądania, by cały wilajet dla siebie zdobyć.

Sprawa austrjacka komplikuje się w ostatnim czasie z powodu wzmożonej agitacji wszechniemieckiej za przyłączeniem republiki naddunajskiej do Rzeszy. Do tej agitacji przyłączyli się ostatnio — jak wczoraj donosiliśmy — socjaliści obydwu państw, a prezydent Reichstagu, Loebe, który onegdaj przemawiał w Wiedniu za „Anschlussem“, ma w Paryżu (w czasie kongresu towarzystw pokojowych) przekonywać francuskich socjalistów na korzyść koncepcji wszechniemieckiej. W tej atmosferze będzie w Genewie dość trudno dojść do jednomyślności w sprawie zapewnienia Austrji potrzebnych do samodzielności środków, zwłaszcza, że min. Benesz będzie nieobecny.

Znajdzie się także w Genewie na porządku dziennym skarga Polaków z Litwy kowieńskiej. Czerwcowa sesja nie załatwiła wszystkich jej punktów. Pozostały takie, jak — wykonywanie reformy rolnej krzywdzące żywioł polski, używanie języka polskiego w publicznych napisach i t. p. Zajmie się niemi obecna Rada. Miejmy nadzieję, że tym razem już ostatecznie, i że się obejdzie bez tych „scen“, jakie Litwa lubiła robić w Genewie, gdy swoich postulatów nie mogła przeprowadzić. Na tok tej sprawy winien dodatnio wpłynąć fakt zwołanej równocześnie do Kopenhagi konferencji polsko-litewskiej w sprawie spławu na Niemnie.

Poza tem zajmie się Rada całym szeregiem drobniejszych kwestyj, jak: Albańczyków w Grecji, tranzytu, niewolnictwa i t. d.

VI Zgromadzenie Ligi Narodów stanie wobec najważniejszego dziś problemu polityki europejskiej — paktu bezpieczeństwa, t. j. układu między czterema państwami (Anglją, Francją, Belgją i Niemcami) co do zagwarantowania wzajemnego bezpieczeństwa. Za tym paktem miałyby pójść pakty innych państw i miałoby nastąpić trwałe — jak się mówi — uspokojenie Europy.

Ten „pakt czterech“ nie jest jeszcze opracowany i wątpić trzeba, by go w paru dniach zdołali, choć w ogólnym zarysie, przygotować czterej juryści Francji, Anglji, Belgji i Niemiec. Wiadomo już przecież z noty Brianda przynajmniej tyle, że będzie on dotyczył tylko zachodnich granic Niemiec, że więc Polska będzie musiała sama starać się o zabezpieczenie swoich granic.

Z tego powodu tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów przedstawia dla Polski moment niezmiernie ważny. Na delegacji naszej będzie spoczywał obowiązek ciężki przekonania Europy, że wykluczenie sprawy naszych granic z paktu bezpieczeństwa zmienić go może na pakt — niebezpieczeństwa, — że dla utrzymania pokoju równie ważnemi są gwarancje dla wschodnich granic Francji, jak i zachodnich granic Polski

St. D.

Treść numeru:

Konferencja polsko-litewska.

Kopenhaga. (PAT.) Konferencja polsko-litewska **rozpoczęła we wtorek po południu swoje obrady.** Przewodniczący delegacji polskiej b. minister Wasilewski wygłosił na wczorajszem posiedzeniu następujące przemówienie:

Nie myślę rozwiązywać nadzwyczajnie zawiłych zagadnień politycznych, pragnąłbym zająć się tutaj sprawami natury gospodarczej i technicznej, które w równej mierze dotyczą Polski, jak i Litwy. Wytykamy sobie w ten sposób plan pracy. Może skromnej, lecz ogromnie doniosłej pod względem praktycznym dla polityki pokojowej. Polska w równej mierze, jak i Litwa, położona jest na skrzyżowaniu dróg wielkich interesów ekonomicznych, interesów przemysłowych, komunikacyjnych i kupieckich szeregu państw. Oto dlaczego niewątpliwe jest, że nietylko Polska i Litwa, nie tylko ludność Zagłębia niemeńskiego i miasta Kłajpedy, ale także nasi najbliżsi i dalsi sąsiedzi **śledzić będą z wielkiem zainteresowaniem nasze obrady i powitają bezwątpienia z wielkiem zadowoleniem rezultaty naszych obrad.**

Delegacja polska zdaje sobie wybornie sprawę z trudności naszego zadania, zadania na wskróś pokojowego, twórczego, zadania polegającego na **złagodzeniu istniejących** przeciwieństw, przyczyniających się do rozwoju normalnego nietylko naszych dwóch krajów, lecz w równej mierze do rozwoju krajów, których interesy biegną ku Morzu Bałtyckiemu. Dobra wola przyczyni się **do osiągnięcia pomyślnego rzultatu dla obu stron.**

Przewodniczący delegacji litewskiej Sidlkauskas odpowiedział na przemówienie p. Wasilewskiego w sposób następujący:

W imieniu delegacji litewskiej dziękuję panu ministrowi serdecznie za miłe słowa, które pan minister wypowiedział zagajając pracę tej konferencji. Z pewnością należy pozostawić czasowi, a może i innym czynnikom zainteresowanym w pokoju **wynalezienie dróg i środków, któreby mogły spowodować rozwiązanie wielkich zagadnień terytorjalnych, które od siedmiu lat dzielą nasze kraje.** Zadanie nasze jest o wiele szczuplejsze i skromniejsze, lecz mamy świadomość, że **jest to zadanie niemniej doniosłe.** Konferencja ma na celu **usunięcie istniejących przeszkód, utrudniających urzeczywistnienie spławu drzewa na Niemnie,** a temsamem zużytkowanie wielkich bogactw leśnych, tkwiących w zagłębiu niemeńskiem. — Rząd litewski z radością mógł stwierdzić przed chwilą, że delegacja Rzeczypospolitej Polskiej ożywiona jest temi uczuciami, które dają rękojmię **jak najpomyślniejszego wyniku** naszych obrad. **Delegacja litewska zdaje sobie kompletnie sprawę,** jak doniosłem jest nasze zadanie i jak trudno jest spełnić to zadanie w obecnym stanie rzeczy. Mimo to pragnę zapewnić pana ministra, że ożywieni jesteśmy **najlepszą wolą osiągnięcia praktycznych rezultatów zaspakajających wszystkie interesy.**

Po południu rozpoczęły się prace czterech komisyj, mianowicie nawigacyjnej, przewozu i komunikacji, konsularnej i redakcyjnej.

30 lat pokoju.

STANOWISKO WŁOSKIE W SPRAWIE PAKTU.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Oficjalna prasa włoska zamieszcza następujący komentarz o stanowisku Włoch w kwestji paktu gwarancyjnego.

W poważnej chwili przyszedł rząd włoski do przekonania, że powinien przyjąć zaproszenie **Anglji i Francji do udziału w obradach w sprawie paktu gwarancyjnego.** Francja i Niemcy chcą rozwiązać wraz z zagadnieniami politycznemi także i zagadnienia gospodarcze, a rząd angielski stara się doprowadzić do rychłego zakończenia narad i do zapewnienia Europie pokoju conajmniej przez lat 30. Potrzebnem jest uworzenie wału obronnego dla obrony kultury zachodniej przed Wschodem.

Skłoniło to mocarstwa uropejskie do niedawna jeszcze poważnione, że **konieczne jest szybkie i pomyślne zakończenie rokowań.** W takim stanie rzeczy Włochy nie mogą stać na uboczu i muszą starać się bronić swoich interesów w owym okresie 30-letniego pokoju, który ma zabezpieczyć układ niemiecko-francuski.

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca rzymski *„Timesa“ dowiaduje się,* że Mussolini zamierza osobiście zjawić się na konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu gwarancyjnego. Spodziewają się w Rzymie, że miejsce obrad konferencji będzie tak wybrane, że umożliwi Mussoliniemu udział bez dłuższego opuszczenia Rzymu.

O poprawę bilansu handlowego i płatniczego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów **powzięto szereg uchwał, dążących do poprawy bilansu handlowego i płatniczego.**

Następne posiedzenie w piątek 4 b. m.

Sesja Ligi N. rozpocznie się w poniedziałek.

KONFERENCJA W SPRAWIE PAKTU. — SPRAWA MOSSULU, UZDROWIENIA AUSTRJI I SKRZYNEK POCZTOWYCH W GDAŃSKU — TO NAJWAŻNIEJSZE PUNKTY PORZĄDKU DZIENNEGO.

Genewa. (PAT.) VI zgromadzenie Ligi Narodów, które rozpocznie się w najbliższy poniedziałek, nabiera wielkiego znaczenia nie tyle ze względu na sprawy, które znajdują się na porządku dziennym obrad, ile ze względu na narady ministrów **Chamberaina, Brianda i Vanderveldego,** którzy dzisiaj rozpoczęli rozmowę nad układem o **bepieczeństwie,** powtóre zaś ze względu na sprawę **Mossulu, która** będzie rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów.

Rozpoczęta już w Londynie konferencja doradców prawniczych w sprawie układu o bezpieczeństwie budzi ogromne zainteresowanie, taksamo, jak sprawa **wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów,** chociaż wedle ogólnego przekonania nie należy oczekiwać, by Niemcy już we wrześniu wstąpili do Ligi Narodów. Obie te sprawy są żywo omawiane w kołach dyplomatów i dziennikarzy, **którzy tu już w wielkiej liczbie zjechali.**

Sprawa Mossulu wejdzie na porządek dzienny obrad Rady Ligi we środę. Przewodniczyć będzie Radzie minister spraw zagranicznych **Briand.** Sprawozdanie wygłosi delegat szwedzki Unden, poczem Chamberlain uzasadni stanowisko Anglji, a Tewfik i Ruchdi bej stanowisko Turcji.

Jedną z ważniejszych spraw obrad Rady Ligi **stanowi sprawa gospodarczego uzdrowienie republiki austrajckiej,** o której rzeczoznawcy, wyznaczeni przez Radę Ligi, doszli do przekonania, **że zdoła się** utrzymać o własnych siłach. **Sprawa skrzynek pocztowych w wolnem mieście Gdańsku będzie** ponownie przez Radę Ligi rozpatrywana.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa. (AW.) Rada Ligi Narodów zebrała się dzisiaj o godz. **11, celem omówienia porządku dziennego, w dwadzieścia minut później otworzył Briand jawne posiedzenie, które trwało jeno pół godziny. Dyskusja nad kwestją spraw mniejszości odbędzie się na plenarnem zebraniu.**

Skład delegacji francuskiej.

Paryż. (AW) W skład delegacji francuskiej na nadchodzącą sesję Ligi Narodów wchodzą: prezydent ministrów **Painleve,** minister spraw zagranicznych **Briand,** byli ministrowie: **Boncour, Loucher,** senator **de Jouvenel,** posłowie **Montigny, Marcel, Plaisant, Nogare,** przewodniczący Powszechnego Związku robotników **Juchux** i prof. uniwersytetu w Lille **Casson.** Leon Bourgeoix pozostanie na razie prezydentem honorowym, gdyż ze względu na zły stan zdrowia **nie może wziąć udziału w obradach.**

Paryż. (PAT) Dzienniki, omawiając rozpoczęte wczoraj w Genewie narady ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych, podkreślają, jako rzecz doniosłą, **zgodność zapatrywań ujawnionych przez Francję, Anglję i Belgję.** „Figaro“ stwierdza, że dążeniem Francji jest **obrona obecnego stanu rzeczy przy pomocy ustawodawstwa międzynarodowego.**

„Petit Parisien“ pisze: że udział prezydenta ministrów Painleve'go w naradach genewskich jest **manifestacją, mającą na celu wzmocnienie powagi Ligi,** będącej ostoją pokoju. „Matin“ wskazuje na konieczność **stworzenia ugrupowań regjonalnych nad Bałtykiem i na Bałkanach,** aby wskazać wielkim mocarstwom, że **nie powinny powracać do polityki chwiejnej hegemonji, którą** usunęła **wielka wojna.**

ZWOLNIENIE BISKUPA MOWELLA.

Londyn. PAT.) Z Szanghaju donoszą, że banda, która w okolicach Szeszuanu porwała kilka tygodni temu misjonarzy kościoła anglikańskiego, zwolniła wczoraj znajdujących się wśród porwanych biskupa Mowella, jego żonę oraz sześciu misjonarzy.

—ooo—

Dalsze sukcesy Francuzów w Marokku.

Paryż. (AW.) Abd El Krim opuścił swą siedzibę w Aidir, aby osobiście objąć dowództwo na froncie. **Właściwie jednak opuścił on tę miejscowość w obawie** zbombardowania **jej przez Francuzów. Francuzi zajęli wzgórza koło Daha. Dwa szczepy tubylców przeszły na ich stronę. Część szczepów pozostała jeszcze po stronie Abd El Krima.**

W Kantonie spokój?

Pekin. (AW.) Amerykański konsul generalny Anoi doniósł telegraficznie swemu rządowi, **że w Chinach nastąpiło już zupełne uspokojenie,** wobec czego obecność amerykańskiego krążownika w tych okolicach jest zbyteczna. Kadeci szkoły wojskowej w Wankow po trzechdniowych walkach **opanowali zupełnie Kanton. Rządy spoczywają w rękach prowizorycznego komitetu, w skład którego wchodzi dwóch generałów.**

Londyn. (PAT) Z Szanghaju donoszą o nowym pomyślnym rozwoju wypadków. Jest nim ostatnie **porozumienie, osiągnięte przez angielską i chińską Izbę handlową.** Porozumienie to oparte jest **na wspólności poglądów obu stron na sprawę potrzeby szybkiego wprowadzenia w życie** postanowień konwencji waszyngtońskiej.

Tendencja zniżkowa walut obcych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na rynku pieniężnym **zaznaczyła się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa walut zagranicznych.** Sytuacja w świecie giełdowym zupełnie **spokojna; podaż dolarów bardzo wielka.**

NIEMCY STOSUJĄ WYMIANĘ.

Lipsk. (AW.) Trzej studenci niemieccy skazani w Moskwie na śmierć, mają być nieni na trzech skazanych przez trybunał w Lipsku komunistów.

—ooo—

Ostatnie manifestacje pacyfizmu.

(Kongres katolików niemieckich i referat Ks. Seipla. — Pacyfistyczny Związek niemieckich katolików. — Związek Marc Sangnier'a. — Kongres w Paryżu).

(II). **Kongres katolików niemieckich**, który się w dniach 22—25 sierpnia odbył w **Sztutgardzie**, nie miał charakteru jakiejś manifestacji pacyfistycznej, ani też problemami międzynarodowymi się nie zajmował. W kronice jednak współczesnego ruchu pacyfistycznego nie można go pominąć z powodu ostatniego referatu na temat: „Kościół powszechny i pokój świata", wygłoszonego przez Ks. prał. Seipla.

W tym referacie wyrzucał Ks. Seipel katolikom, że stali dotąd zdaleka od ruchu pacyfistycznego; skutkiem abstynencji katolicyzmu ruch ten ogranicza się dotąd do środków czysto zewnętrznych, mechanicznych, nie sięga natomiast w głąb duszy zbiorowej, co oczywiście sprawy pokoju naprzód nie posuwa. Abstynencję katolików w dziele pokoju tłómaczy obawą, by się nie spotkać z zarzutem, że się jest utopistą. A przecież — pytał Ks. Seipel — „czyż była kiedykolwiek większa utopja, jak tą, że 12 niewykształconych galilejskich rybaków brało się do zupełnej duchowej przemiany na wysokim poziomie kultury postawionego świata?" A przechodząc do działalności Kościoła wyraził Ks. Seipel przekonanie, że „jak Kościół w sprawie społecznej, gdy się stała palącą, cały swój autorytet, potęgę i siłę moralną na rzecz tej sprawy rzucił, taksamo gdy przyjdzie stosowna chwila, całej powagi swego autorytetu na rzecz czynnego ruchu pokojowego użyje". Jest uderzające, że do ruchu pacyfistycznego przyznaje się tej miary polityk realny, co Ks. Seipel.

Nieco wcześniej (bo od 18 do 22 sierpnia b. r.) obradował w Beuron zjazd **delegatów „Pokojowego Związku katolików niemieckich"**, założonego w r. 1922, a liczącego dziś 2 tysiące członków w 43 kołach lokalnych. Uwagę zwracał znaczny udział przedstawicieli duchowieństwa w tym zjeździe, co znalazło swój wyraz i w przyjętych wnioskach. A więc uchwalono:

„Ze względu na orzeczenie Papieży, a to od połowy ub. wieku, stanowisko kleru niemieckiego może być tylko pacyfistycznem. Kler niemiecki nie może występować za powrotem militaryzmu, który zmierza do przywrócenia ogólnego uzbrojenia, aby obecną ewolucję narodu niemieckiego wstrzymać i opanować. Kler niemiecki, jako wychowawca do sprawiedliwości i miłości, winien pracować w tym kierunku, by w stosunkach międzynarodowych idea prawa brała górę nad ideą gwałtu. Kler niemiecki, w myśl wskazań Benedykta XV., wypowiada się za ewolucją Ligi Narodów w myśl ideałów chrześcijaństwa, ponieważ ta ewolucja zapowiada drogę do kodyfikacji prawa narodów, do **stworzenia międzynarodowej instancji prawnej**, a temsamem do przezwyciężenia wojen". W ostatniej rezolucji uwydatniono bezowocność akcji pokojowej, **o ile nie zmieni się obecnego systemu wychowania młodzieży.**

W dniach od 9 do 14 września ma się w Luksemburgu odbyć **kongres „Międzynarodowego demokratycz. związku pokojowego"**. Związek ten powstał po wojnie staraniem znanego katolickiego pacyfisty Francuza, b. dep. Marc Sangnier'a, twórcy ruchu t. zw. „Sillon'u" we Francji. Łączy żywioły dość różnorodne; obok katolików kierunku Sangnier'a należą do niego **i radykali francuscy i protestanci niemieccy.** Związek opiera się o ideę demokracji, jako podstawę, na której należy oprzeć ruch pacyfistyczny. W tegorocznym kongresie, któremu mają przewodniczyć: prezydent Izby luksemburskiej Blum, Wilhelm (katolik), Dupont (radykał) i Cahen (Partja robotnicza), będą omawiane sprawy protokołu genewskiego, paktu bezpieczeństwa, ekonomicznych szkód wojennych i wychowania młodzieży w duchu pokojowym. Z Niemiec bierze udział w kongresie Quidde, znany pacyfista, — a z ramienia włoskich popolarów Don Sturzo, przebywający od dłuższego czasu zagranicą.

W końcu wymienić należy także otwarty wczoraj w Paryżu **„24 Kongres światowy dla pokoju"**. Jest to zjazd delegatów dość rozpowszechnionego związku pacyfistycznego, który — jak czytamy w odezwie zwołującej kongres — jednoczy zwolenników pokoju bez względu na ich religijne, społeczne lub polityczne przekonania. Jest on jednak w gruncie rzeczy towarzystwem, skupiającem prawie wyłącznie jednostki i związki o radykalnych zapatrywaniach. Dużą rolę w jego pracach odgrywa niewątpliwie masonerja. Jako członkowie należą do Związku m. in.: Światowa Liga praw człowieka (znana z ataków na Polskę w ostatnim roku), Światowa Liga dla pokoju i wolności, Liga francuska dla nauczania (przew. p. Buisson, mason), socjalistyczna C. G. T., Międzyn. Federacja masońska, Francuska Wielka Loża i in. Udział w obradach zapowiedzieli: Painlevé, Herriot, — z Niemiec: socjalista Loebe.

Oto ostatnie manifestacje pacyfizmu! Stwierdzić należy, że rok bieżący zaznacza się żywszym ruchem pacyfistycznym wśród katolików (zwłaszcza w Niemczech), podczas gdy dotąd — powiedział to Ks. Seipel z Sztutgardzie — zajmowały się nim (poza Marc Sangnier'em i po wojnie założonem przez p. Reynold'a katolickiem towarzystwem dla współpracy narodów) żywioły pod względem religijnym obojętne co najmniej dla katolicyzmu, a społecznie radykalne. Zapewne, ten ruch pacyfistyczny nie przedstawia jeszcze dotąd wielkiego, silnego kierunku kulturalnego, nie można go jednak lekceważyć. Idzie bowiem po linji żywo przez wszystkie społeczeństwa odczuwanej potrzeby **pokoju między narodami**. Jest rzeczą pocieszającą, że się niem zainteresowały koła katolickie!

W. Z.

Z dnia politycznego

Monarchiści o sobie!

Ostatnie „Słowo" wileńskie przynosi garść uwag o „wzroście" monarchizmu u nas. Dowiadujemy się więc, że — mamy aż dwa kierunki monarchistyczne w Polsce. Jeden t. zw. „Obóz monarchistyczny", skupiający się około pisma „Pro patria", ma na swem czele p. Dzierzgowskiego, prof. uniwersytetu; nie cieszy się jednak względami „Słowa". Drugi natomiast „Organizacja monarchistyczna" — zapewnia „Słowo" — „wygląda o wiele poważniej" (a więc jeszcze niezupełnie poważnie). Kieruje nim „sprężysta ręka gen. Raszewskiego". Organ wileński pochlebia sobie, że

„przy najbliższych wyborach stanowić oni będą w zachodnich dzielnicach naszego państwa siłę wyborczą, z którą każde stronnictwo poważnie liczyć się będzie musiało".

Dobry humor nie opuszcza „Słowa", gdy opowiada o mającem w dn. 8 września nastąpić połączeniu t. zw. stronnictwa zachowawczego (p. Dworskiego) z „Organizacją monarchistyczną". Z tej kombinacji mają wyrosnąć najpiękniejsze rezultaty, gdyż — pisze „Słowo" — „Organizacja monarchistyczna reprezentuje masy, stronnictwo zachowawcze zaś środki materjalne, — a więc nastąpię połączenie dwóch czynników, bez których nie można dojść do udziału w wyborach przy obecnej ordynacji".

Wynika więc z tego, że sobie nasi monarchiści wiele obiecują po najbliższych wyborach. Uważamy jednak, że „idea monarchistyczna" nie przeniknęła jeszcze do mas, — że więc dla oszczędzenia sobie przykrych rozczarowań powinni nasi monarchiści nieco obniżyć skalę swoich nadziei wyborczych...

——ooo——

Ś. p. Morawski jako uczeń gimnazjalny.

„Kurjer Poznański" drukuje ciekawe szczegóły z życia niedawno zgasłego ś. p. Morawskiego, który był uczniem gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu. Był uczniem dobrym i pełnym nadziei. W „oberprimie", klasie bezpośredniej przed maturą ze wszystkich przedmiotów miał „gut", z łaciny zaś „vorzüglich" — celująco. Maturę pisemną złożył Morawski tak znakomicie, że został uwolniony od ustnej, co wówczas było rzadkością. Jako temat zadania maturycznego polskiego dostał K. Morawski: „Ignacy Krasicki, własności i znaczenie pism jego w literaturze polskiej". Na rękopisie znajduje się ciekawa adnotacja profesora polskiego Rymarkiewicza brzmiąca jak następuje (po niemiecku, gdyż niemczyzna była urzędowym językiem):

„Die stilistischen Vorzüge dieses Aufsatzes decken vollständig die Mängel desselben in anderen Beziehungen; die Sprache ist durchweg korrekt. Im ganzen genommen, kann die Arbeit mit dem Prädikate „vorzüglich" bezeichnet werden".

Z adnotacji Rymarkiewicza widać, że Morawski był uważany za wybitny talent stylistyczny. Nadzieje te ziściły się nad podziw, polszczyzna Morawskiego była jedną z najbardziej monumentalnych i wyrazistych, mając równocześnie przedziwną jasność i prostotę.

Po łacinie pisał Morawski wspaniale, jak wiadomo, i zwłaszcza we Francji uchodził za jednego z pierwszych stylistów łacińskich w świecie, często stawiany na pierwszem miejscu wogóle. Abiturjenci pisali wówczas obowiązkowo łacińskie opowiadania na zadany temat. Morawskiemu przypadł temat historyczny z dziejów Rzymu. Tytuł brzmi: „Qui viri, quo modo et quo eventu libertatem Caesaro occiso recuperatam tueri studuerint, enarretur". Łaciny udzielał Morawskiemu profesor Wannowski, który pod zadaniem dopisał po niemiecku: „Chociaż przeciw treści tej pracy można niejedno podnieść, gdyż zachodzi tu wiele nieadekwatności do rzeczy, to jednak sam język łaciński — co tu jest istotą rzeczy — jest tak dalece bez uchybień, iż nie widzę powodu, aby tej pracy nie uznać za dobrą. Prace jego w klasie były z reguły dobre, a niekiedy znakomite".

Z ruchu Ch. D.

Zjazd Rady Naczelnej Pols. Str. Chrześc. Dem. zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę, dnia 6 września w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11. Program Zjazdu: o godz. 8 rano nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele N. M. P. O godz. 9 rano otwarcie Zjazdu przez prezesa posła Karola Holeksę. Wybór prezydjum Zjazdu. Referaty: 1) Sytuacja polityczna — poseł Karol Holeksa. 2) Sytuacja gospodarcza — sen. Adelman, Dr Kuśnierz. 3) Sprawy rękodzielniczo-mieszczańskie — dr. Rozmarynowicz. 4) Sprawy robotnicze — poseł Puchałka. 5) Sprawy urzędnicze — radca Nycz. 6) Sprawa połączenia Stronnictwa Katolicko-Ludowego i Ch. D. 7) Organizacja Stronnictwa. Dyskusja. Wybory nowego Zarządu. Wnioski i uchwały. Zamknięcie Zjazdu.

Stronnictwo Ch. D. po Kongresie wstępuje w nową fazę rozwoju. Nowy program rozszerza ramy działalności Stronnictwa. Szczególniej w Małopolsce Stronnictwo staje przed ważnemi rozstrzygnięciami. Z jednej strony sfery rękodzielniczo-mieszczańskie stają pod sztandarem Ch. D., z drugiej są w toku rokowania o zjednoczenie ze Stronnictwem Katolicko-Ludowem.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Cenne wykopaliska archeologiczne pod Krakowem.

Cmentarzysko w Prokocimiu i osada przedhistoryczna w Woli Duchackiej.

Z ramienia Urzędu konserwatorskiego zabytków przedhistorycznych w Krakowie przeprowadzono w ciągu lata b. r. badanie cmentarzyska i osady przedhistorycznej, obydwu leżących niemal na przedmieściach Krakowa.

Cmentarzysko, odkryte przypadkowo przy rozbudowie wsi Prokocim, dostarczyło blisko 200 grobów ciałopalnych z urnami. Wydobyto tu kilkaset naczyń glinianych, niejednokrotnie bardzo pięknie zdobionych, mieszczących szczątki kostne zmarłych, oraz ozdoby stroju z bronzu i gliny. Cmentarzysko pochodzi ze samego początku epoki żelaznej w Polsce t. j. około 800 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Osada odkryta została we Woli Duchackiej. W r. b. została ona tylko w części odkopana. Natrafiono tu na ślady mieszkań ziemnych z ogniskami, układanemi z kamieni. Wydobyto również kilka tysięcy szczątków naczyń (co jest właśnie charakterystycznem dla osiedli przedhistorycznych w przeciwieństwie do cmentarzysk), ozdobionych w sposób charakterystyczny dla pierwszych stuleci po narodzeniu Chrystusa. Formy naczyń i ich ornamenta (meandry) wskazują mianowicie na wpływy prowincjonalno-rzymskiej kultury (2—3 wiek po narodz. Chrystusa). Potwierdzają to także formy innych znalezionych tu wyrobów jak n. p. nożyków żelaznych, a przedewszystkiem kształt ozdoby stroju t. zw. fibuli.

Obydwa wykopaliska posiadają znaczenie naukowe, posłużą przedewszystkiem jako nowe przyczynki do badań nad osadnictwem przedhistorycznem, a w szczególności nad osadnictwem przeddziejowem najbliższej okolicy Krakowa.

Osada we Woli Duchackiej, choć mniej efektowna swoją zawartością, aniżeli cmentarzysko w Prokocimiu, zasługuje zwłaszcza na uwagę ze względu na czas, z którego pochodzi i na jej bardzo bliskie sąsiedztwo z zagadkowym Kopcem Krakusa, owej, dotychczas tylko według legendy, mogiły założyciela grodu podwawelskiego.

Wykopaliska zostały złożone w Muzeum archeologicznem Polskiej Akademji Umiejętności.

J. Ż.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Nieludzkość władz niemieckich.

WYDALENIE ŚMIERTELNIE CHOREGO OPTANTA POLSKIEGO.

Z niezwykłą wspaniałością odprowadzono onegdaj na cmentarz w Poznaniu zwłoki ś. p. Michała Barczaka, 70-letniego starca, optanta, wydalonego przymusowo przez policję niemiecką z Głogowa, bez względu na to, że zmarły był chory i przedłożył policji w przeddzień wydalenia świadectwo lekarskie, stwierdzające, że Barczak ma osłabienie serca i zaatakowane płuca, wskutek czego w ciągu przynajmniej 2 tygodni nie może być transportowany. Barczak zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, dając wyraz oburzeniu na postępowanie władz niemieckich, tak odmienne od postępowania władz naszych, które w analogicznych wypadkach udzielały niemieckim optantom, będącym w podeszłym wieku i chorym, wszelkich możliwych ulg i zwłok w opuszczaniu Polski.

Sokoli polscy z Ameryki dziękują.

Wycieczka Sokolstwa polskiego z Ameryki, opuszczając Polskę, wystosowała następującą odezwę do rodaków:

Przybyliśmy do Polski, aby się nacieszyć tą wolnością, do której tęskniliśmy, na którą pracowaliśmy i o którą walczyliśmy w szeregach armij sprzymierzonych. Tę Polskę oglądaliśmy własnemi oczyma, a serca wasze, Bracia Rodacy, jakie nam okazaliście w czasie naszego pobytu i te triumfalne przyjęcia, jakich doznaliśmy, są nagrodą dla całego Sokolstwa polskiego w Ameryce.

Pracując w pocie czoła za Oceanem, śledzimy wszystkie poczynania w Polsce i bóle wasze są naszemi bólami, szczęście wasze jest udziałem szczęścia naszego. I gdyby Polska czemkolwiek była zagrożona, na zew Ojczyzny staniemy jak jeden mąż w Jej obronie. Dziś mamy marzenie jedno: aby Najjaśniejsza Rzeczpospolita wróciła do dawnej świetności i chwały i na tej drodze, chociaż za Oceanem, współpracować z wami będziemy.

Żegnając Ojczyznę ukochaną i Was Bracia Rodacy, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności i podzięki za tą wspaniałą gościnę i tyle serdeczności, ile tu na ziemi Ojców doznaliśmy.

Likwidacja komunistycznych band.

Według wiadomości nadeszłych z pogranicza, na terenie naszych powiatów pogranicznych władze bezpieczeństwa ukończyły likwidację całego szeregu band dywersyjnych i wileńskich sieci szpiegowskich, działających na korzyść Sowietów. Główne ogniska znajdowały się w powiatach wileńskim i duniłowskim. **Ogółem liczba zlikwidowanych jaczejek komunistycznych sięga kilkudziesięciu. Aresztowano przytem 60 osób. Przeprowadzono 100 rewizyj.** Wszyscy aresztowani prowadzili wywiad polityczny i wojskowy na rzecz Rosji sowieckiej. Niektórym aresztowanym udowodniono uczestniczenie w napadach dywersyjnych, oraz dokonywanie mordów na osobach pozostających na wysokich urzędach państwowych. Energiczna akcja likwidacyjna, prowadzona w powiecie dołginowskim, doprowadziła do aresztowania wszystkich wybitnych członków jaczejek komunistycznych. Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Wystawa węgla białego w Grenobli.

Postępy elektryfikacji we Francji. — Rząd polski a ulgi paszportowe. — Gmach wystawowy. — „Wzorowy dom mieszkalny".

I. Na zakończenie pobytu we Francji — Grenobla. Nie dla jej zabytków. Po Francji starej, Francji z dwunastego czy siedmnastego wieku, Francji bohaterskiej, artystycznej i kulturalnej — Francja dzisiejsza, Francja pracowita, Francja przemysłowa, niemniej kulturalna i niemniej świetna.

W Grenobli jest bowiem międzynarodowa wystawa „węgla białego" i „turyzmu". „Węgla białego", t. j. sił wodnych, jako potężnego, a najtańszego dziś przeważnie źródła energji, dającej światło, poruszającej koleje i tramwaje elektryczne, uruchomiającej fabryki i zakłady przemysłowe. „Turyzmu", gdyż turyzm zwłaszcza dla Francji (i Włoch), to jeden z głównych kanałów doprowadzających z zagranicy złoto. Zresztą w wystawie wzięło udział także kilka innych państw: prócz Włoch i Szwecji, które mają pawilony oddzielne — Polska, Norwegja, Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Jugosławja i Hiszpanja; a przyznać muszę, że Polska, nie wybijając się, a zresztą nie mogąc się wybić na plan najpierwszy, reprezentuje się wogóle korzystnie.

Wystawę urządzono w Grenobli; tu bowiem leży centrum zainteresowania francuskiego „węglem wodnym". W tych stronach, w Delfinacie i w Sabaudji, w Alpach, powstały pierwsze współczesne francuskie zakłady wodne, pierwsze francuskie fabryki przez nie pędzone. Tu, lat temu przeszło czterdzieści, wykonano dla magistratu Grenobli doświadczenia z przenoszeniem energji elektrycznej, tu w roku 1900 powstaje Instytut Elektrotechniczny, a w dwa lata później odbywa się międzynarodowy „Kongres Białego Węgla".

Obecna wystawa i niedawno odbyty III-ci Kongres tegoż Białego Węgla, miały pokazać światu postęp, jaki na tem polu zrobiony został w ostatniem ćwierwieczu. Jeszcze w roku 1914 całkowita ilość wyzyskanych sił wodnych we Francji wynosiła 750 tysięcy koni parowych; dziś dochodzi ona do półtrzecia miljona. Naprzykład wkrótce będzie zelektryfikowana linja kolejowa, łącząca Francję z Włochami od Chambery do granicy. Dla porównania i dla wskazania tego, co nam na tem polu do zrobienia pozostaje wspomnę, że ilość sił wodnych Polski, koncentrowanych głównie w Małopolsce, oblicza się na 3,653.000 koni mechanicznych; wyzyskanych jest 125.000, a raczej 90.000 koni mechanicznych, jeśli odliczymy zniszczenie wojenne. Wyzyskanie przeto całej tej siły ma dla nas, dla naszego kraju, pierwszorzędne znaczenie i ubolewać należy ze stanowiska dobra kraju, że dla zwiedzenia tej wystawy nie poczyniono ułatwień paszportowych. Przeciwnie, projektowanej wycieczce studentów Politechniki warszawskiej do Grenobli i analogicznej wycieczce Politechniki lwowskiej do Szwecji odmówiono paszportów ulgowych, gdy tymczasem hojną ręką rozdawało się wycieczkom działaczy socjalistycznych paszporty ulgowe do Czechosłowacji, pensjonatom żeńskim do Jugosławji i wszystkim uczestnikom wędrówek do Włoch, oprowadzanych przez Niemców i lokowanych w niemieckich hotelach Włoch, nie kontrolując zupełnie, ilu z pomiędzy tych uczestników „pielgrzymek na rok jubileuszowy" posiada świadectwa chrztu. (!) Zaznaczam, że prawdziwym pielgrzymkom, których pomiędzy wycieczkami do Włoch jest wogóle tylko pewien procent, powinny być czynione wszelkie ulgi, ale nie na korzyść biura podróży Italji, z którem rząd polski widocznie chyba zawarł jakiś niesamowity i dla normalnie myślącego człowieka niezrozumiały, a dla samego państwa szkodliwy kontrakt. I jeszcze dodam: kto ze studentów chciał użyć obejścia prawa i pomimo wszystko pojechać na ulgowy paszport do Grenobli, ten mógł sobie go sprokurować, postarawszy się o zapis na „letnie kursy języka francuskiego", urządzane przez uniwersytet w Grenobli. A uniwersytet ten wydawał takie poświadczenia każdemu, kto się zgłosił.

Głównym gmachem wystawowym jest „pałac Białego Węgla", duży budynek, przeszło 100 m. długości, z łukową halą żelaznobetonową i okrężną galerją na górze. Francuzi dali w nim kompletny obraz zastosowania sił wodnych, przenoszenia ich na energję elektryczną, oraz ostatecznie odpowiednich urządzeń elektrotechnicznych i to tak w postaci modeli, jakoteż oryginalnych eksponatów. Szereg modeli przedstawia całkowite urządzenie zakładów wodnych, stacyj elektrycznych z ujęciem wody, z turbinami i wszelkiemi urządzeniami. Oczywiście przeważnie są to modele urządzeń, będących ostatnim wyrazem sztuki inżynierskiej na tem polu. Wszystkie większe zakłady wytwarzające i rozdzielające energję, dały swoje eksponaty. Są jednak modele dawniejszych, a nawet najpierwszych zastosowań, przezco tworzy się bardzo poglądowa wystawa retrospektywna, zwłaszcza w dziale turbin, oraz maszyn elektrycznych. Liczne rysunki ilustrują tę część wystawy.

Osobno zgrupowane są działy: elektrotechniczny i elektrometalurgiczny, które wystawiły piece elektryczne, kondensatory, regulatory i inne urządzenia. Osobno wreszcie modele prac inżynierów wodnych i inżynierów konstrukcyjnych — w tym dziale, a więc: groble, jazy, kanały, mosty stałe i ruchome, przyrządy służące do pomiarów wodnych i t. d. Osobno, na galerjach okrążających górną salę, pomieszczona jest wystawa szkolnictwa technicznego w tym dziale, poczynając od wyższego, aż do szkół zawodowych i praktycznych, handlowo-przemysłowych; oraz obok wystawa odpowiednich wydawnictw technicznych.

Wreszcie w hali maszyn, oddzielnej, lecz połączonej z Pałacem Białego Węgla, widzimy wielkie wyroby przemysłu elektrotechnicznego: turbiny i transformatory, dynamomaszyny różnych systemów i rozmaitych wielkości, dochodzących nieraz do ogromnych rozmiarów, przewody elektryczne i t. d.

W osobnym pawilonie mieści się wystawa francuskich towarzystw kolejowych, w której główną uwagę zwracają elektryczne lokomotywy. Już poprzednio wspomniałem, że niektóre z górskich linij kolejowych Francji będą wkrótce przerobione na trakcję elektryczną. Dodam, że są okolice Francji, gdzie sieć lokalnych kolei elektrycznych, powiedzmy sieć elektrycznych tramwajów międzymiastowych, jest rozgałęziona bardzo szeroko; do takich okolic należą n. p. Pireneje, zwłaszcza środkowe, obfitujące w siły wodne. Nic dziwnego, że pawilon kolejowy należy do najpiękniejszych na wystawie. Mieszczą się w nim ostatnie typy elektrycznych parowozów, oraz typy wagonów. Prócz tego jest wiele modeli. Najbogaciej wystąpiła linja P. L. M. (Paryż—Lyon—Morze Śródziemne); z państw zagranicznych Włochy.

Z pawilonów mniejszych na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie „wzorowy dom mieszkalny", oraz „wzorowa farma", które znalazły się tu ze względu na możliwość zaprodukowania, do czego służyć może dziś elektryczność w gospodarstwie. Dom wzorowy zbudowany jest z materjałów ogniotrwałych, z murami próżnymi, ze stropami żelbetowymi. Kuchnia, pralnia, łazienka, opał, oświetlenie — elektrycznością, tak, że ten „dom wzorowy" pozwala zupełnie dokładnie na obznajomienie z zastosowaniem elektryczności w urządzeniu miejskiem. Tosamo na terenie gospodarstwa wiejskiego — daje zwiedzającemu wzorowa farma, i to jest bodaj ta część wystawy, która zasługuje na naszą najciekawszą uwagę. Również wielu widzów ściąga pawilon firmy Brun, w którym w oczach widza przesuwa się fabrykacja biszkoptów od pierwszej chwili rozpoczęcia roboty, aż do momentu, w którym z ostatniej maszyny (wszystko pędzone elektrycznością) wychodzą biszkopty gotowe do sprzedaży i konsumcji.

Inż. St. Bryła.

Turcja poszukuje polskich inżynierów.

Wobec porozumienia przez nasze czynniki rządowe w Turcji sprawy obsadzenia pewnych stanowisk w Turcji przez obywateli polskich, minister robót publicznych w Turcji skłonny jest chętnie korzystać z fachowych sił polskich i w najbliższej przyszłości gotów jest zaangażować jako państwowych urzędników od 20—40 fachowców z zakresu kolejnictwa i hydrotechniki.

Inżynierowie kierownicy i inżynierowie zastępcy muszą posiadać dyplomy szkół wyższych techniczny — odpowiednich szkół średnich. Warunki wynagrodzenia nie są zbyt ponętne, lecz nie są bynajmniej niższe, niż w Polsce (inż. kierow. 750 funtów tureckich miesięcznie, inż. pomocnik 150 funt. tur. i t. d.).

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju i wynikającej z tej sytuacji trudności zarobkowania dla szeregu wykwalifikowanych ludzi, objęcie wyżej wymienionych stanowisk może się okazać korzystnem. Podania kandydatów w języku francuskim z załączeniem uwierzytelnionych przez konsulat turecki w Warszawie odpisów dyplomów naukowych i curriculum vitae kandydatów muszą być przesłane pod adresem Rady handlowej w Konstantynopolu.

—ooo—

POGRZEB Ś. P. NAMYSŁOWSKIEGO, twórcy słynnej kapeli ludowej, odbył się w Zamościu w sposób majestatyczny, przy udziale niezliczonych rzesz inteligencji, mieszczaństwa i włościan. Zwłoki eksportował z Chomęcisk do Starego Zamościa prałat-infułat ks. Hartman; podniosłe mowy żałobne wygłosili ks. pref. Dąbrowski i ks. kan. Koskowski. Swemu opiekunowi i przyjacielowi lud wiejski oddał hołd należny, chlubnie świadczący o jego wdzięczności, odpłacającej sercem za serce.

WYSTAWA WZORÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO W KATOWICACH. W Katowicach otwarto wystawę ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego, która cieszy się dużą frekwencją. Zwiedza ją dziennie około 1000 osób. Publiczność interesuje się wyłącznie krajowemi eksponatami. Szczególnie kupcy i detaliści skrzętnie zbierają dane o przemyśle krajowym. W pierwszych dniach zawarto większe tranzakcje. Pożądany jest dalszy napływ eksponatów, aby wystawa mogła rzeczywiście zobrazować całokształt przemysłu polskiego. Domaga się tego kupiectwo.

ODWOŁANIE WYSTAWY W POZNANIU. Z powodu ciężkiej obecnej sytuacji gospodarczej, wystawa spirytusowa w Poznaniu, która miała się odbyć od dnia 13—27 b. m., została chwilowo odwołana, z przełożeniem tejże wystawy na termin późniejszy. Tosamo dotyczy wystawy wynalazków.

NAGŁA ŚMIERĆ POSŁA HULAKA. Z Warszawy donoszą, iż zmarł tam nagle poseł Hulak, jeden z wybitnych posłów P. S. L. „Piasta". Zmarły, zjadszy w jednej z restauracyj baraninę i napiwszy się piwa, nagle dostał skrętu kiszek i wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

ARESZTOWANIE SABOTAŻYSTÓW UKRAIŃSKICH. Dzienniki donoszą, że policji lwowskiej udało się aresztować sprawców głośnego w swoim czasie napadu na wóz pocztowy we Lwowie. Są nimi studenci tajnego uniwersytetu ukraińskiego: Jasiński, występujący pod pseudonimem Leszczyński, dwaj bracia Baranowscy, akademik Połyński i Kowalyszko. W ten sposób zlikwidowana została tajna organizacja ukraińska sabotażowa j. t. „Ukraińska organizacja wojskowa". W czasie rewizji w domach aresztowanych znaleziono całe magazyny materjałów wybuchowych i lontów. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

BUDAPESZT MIASTO KAWIARNI. Przed wojną słynęła stolica Węgier jako miasto kawiarni, licząc 400 wielkich zakładów takich, oprócz 600 pomniejszych kawiarenek i mleczarni. Gdy wszakże podczas wojny i po wojnie szał spekulacji objął niemal wszystkie państwa europejskie, w Budapeszcie, jak i u nas, zaczęły kawiarnie ustępować lokali swych bankom i najrozmaitszym przedsiębiorstwom. W ten sposób znikło z powierzchni Budapesztu 260 kawiarni i pozostałych 140 musi wystarczyć stolicy.

WYPRAWA NA EWEREST. W przyszłym roku ma być podjęta na nowo próba „zdobycia" Everestu, „najwyższego wierzchołka świata". Wyprawę finansować będzie rząd angielski i angielskie Towarzystwo geograficzne. Największą uwagę zwrócona będzie na sposób pokonania niebezpieczeństw pogody.

ŁODZIĄ PRZEZ ATLANTYK. Z Nowego Jorku donoszą o niebywałym rekordzie wioślarskim, dokonanym przez 3 sportowców norweskich, którzy przebyli ocean Atlantycki na odkrytej łodzi. Wyjechali oni 7 czerwca z Bergen i przyjechali do Nowego Jorku 29 sierpnia.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O otwarcie nowego oddziału w Seminarjum nauczyciel.

Corocznie z początkiem roku szkolnego młodzież nasza przeżywa istną tragedję — na tle braku miejsca w szkołach. Dotąd tragedja ta obejmowała szkoły średnie, t. j. ogólnokształcące, obecnie przeżywa ją młodzież zgłaszająca się do szkół zawodowych.

Do redakcji naszej zgłosili się rodzice uczniów, którzy przed wakacjami pozdawali egzamin wstępny na I. kurs Seminarjum nauczycielskiego męskiego i mimo złożenia egzaminu nie zostali przyjęci. Zainterpelowana w tej sprawie Dyrekcja wyjaśniła nam, że dotąd Ministerstwo nie załatwiło wniosku Dyrekcji o otwarcie nowego oddziału. Badając rzecz dalej doszliśmy do przyczyny właściwej. Oto podobno kuratorjum zajmuje w tej sprawie nieprzychylne stanowisko i łączy sprawę otwarcia nowego oddziału ze sprawą utrzymania przy Seminarjum jakiejś klasy szkoły ćwiczeń, liczącej kilkunastu uczniów!

Byłoby to niesłychane! Szkół powszechnych, odpowiadających szkole ćwiczeń, mamy w Krakowie kilkadziesiąt, a seminarjum męskie tylko jedno! Apelujemy do p. Ministra, by sprawę tę po myśli życzeń ludności polecił jak najprędzej załatwić. Nauczycieli jeszcze w Polsce brak i nigdy ich zawiele. Sprawą tą mają na życzenie interesowanych zająć się posłowie.

Dar Polonji amerykańskiej na budowę Domu wycieczkowego.

Kuratorjum szkolne w Krakowie, pragnąc sprawę budowy Domu wycieczkowego dla młodzieży uczynić znowu aktualną, ogłosiło przez grona nauczycielskie powszechne zbieranie dobrowolnych składek miesięcznych wśród uczniów i uczenic. Dom stanie siłami młodzieży i będzie dla niej wyłącznie przeznaczony. W nim będzie młodzież mogła, przybywszy do Krakowa lub przez Kraków przejeżdżając, spędzać chwile, w nim znajdzie rozrywkę, czytelnię, bibljotekę i t. d.

W ostatnim czasie Polacy z Ameryki złożyli na cel budowy Domu wycieczkowego ponad tysiąc dolarów. Budowa rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Zasądzenie szajki szpiegowskiej.

Wczoraj zakończyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw Mieczysławowi Tarnawskiemu lat 29, Antoniemu Jaworkowi lat 24 i Janowi Gawronowi lat. 27. Rozprawa ta stanowiła epilog wielkiej afery szpiegowskiej, wykrytej jeszcze w roku 1923 w Krakowie, a dochodzenia prowadzone przeciw aresztowanym ustaliły, że działali oni na rzecz Rosji sowieckiej. Wczorajsza rozprawa była dalszym ciągiem rozprawy odroczonej przed kilku tygodniami z powodu niejawienia się ważnych świadków. Przesłuchano wczoraj komisarza policji Karcza i kpt. II oddz. sztabu Dra Gizę, poczem odczytano protokoły policyjne i sądowe.

O godz. 2 po poł. przewodniczący ogłosił wyrok skazujący Tarnawskiego na 3 i pół roku ciężkiego więzienia, Jaworka na 2 i pół roku; sprawę Gawrona przekazał trybunał sądowi w Wilnie, gdzie będzie odpowiadał za uczestnictwo w innej aferze szpiegowskiej.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o. Ursel i Wątor, oskarżał prok. Wołoszczuk.

—ooo—

URZĘDNICY W WALCE O SWE PRAWA. W dniach 29 i 30 sierpnia br. obradował w Krakowie zjezd delegatów urzędników ze średniem wykształceniem czterech Województw małopolskich i Śląska. Domagano się zniesienia przy wszystkich władzach i urzędach wszelkiego rodzaju remuneracji i wprowadzenia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Inna rezolucja domaga się natychmiastowego przeprowadzenia ustawicznie przez Rząd odraczanej stabilizacji, w szczególności bezzwłocznego ustalenia wszystkich tych, którzy mają wszelkie przez ustawę wymagane warunki. W końcu uchwalono protest przeciw dotychczasowemu systemowi kwalifikowania urzędników, zwłaszcza przeciw mechanicznemu i szablonowemu kwalifikowaniu pracowników według stopni służbowych.

DROŻYZNA W SIERPNIU.

Komisja lokalna przy województwie krakowskiem stwierdziła na posiedzeniu 2 września b. r., że koszta utrzymania zmniejszyły się w miesiącu sierpniu o 0.17%.

—o—

Kraków, 3 września.

Czwartek 3: św. Serafji i św. Zenona.
Piątek 4: św. Róży i św. Rozalji.
Piątek 4: wschód słońca o godzinie 5.16, zachód o 18.40.

GOŚĆ ZAGRANICZNY W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. trzy kwadranse na 12 w południe wylądował na lotnisku w Rakowicach komandor Robert Leurquin, redaktor naczelny dziennika brukselskiego „Midi" i korespondent wielu pism zagranicznych. Przybycia gościa oczekiwali przedstawiciele prasy krakowskiej.

ZMIANY NA STANOWISKACH SĘDZIÓW. W najbliższych dniach mają nastąpić zmiany na stanowiskach sędziów w krakowskim sądzie okr. karnym. Do sądu cywilnego zostaną przeniesieni sędziowie: Dr Münnich, Konopacki i Klasa. Miejsce ich w sądzie karnym obejmą sędziowie z prowincji.

MAGISTRACKIE OBIETNICE. Przed kilku tygodniami magistrat krakowski zapowiedział natychmiastowe przystąpienie do budowy prowizorycznej kładki na Wiśle w miejsce starego mostu, którego zamknięcie odbiło się tak fatalnie na ludności podgórskiej. Plany budowy kładki miały być wygotowane w kilkunastu dniach, tak, by kładka mogła być postawiona do dwóch miesięcy. Równocześnie miano przystąpić do rozbiórki starego mostu, w którego miejsce stanęłaby kładka. Tymczasem magistrat krakowski nie zrobił nic w tej sprawie, a p. komisarz Ostrowski niewątpliwie wytłumaczy się przed ludnością, że deszczowa pora uniemożliwia podjęcie robót.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WIEDEŃSKICH PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. Do Polski udaje się wycieczka dzienikarzy austrjackich, złożona z 16 redaktorów poważniejszych pism wiedeńskich. Termin trwania wycieczki obliczony jest na 14 dni. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Katowice, Kraków, Lwów, Wilno i t. d.

KSIĄŻKA DWU KRÓLOWYCH. W tych dniach na rynku księgarskim w Londynie ma się ukazać ciekawa książka pod tytułem: „Kraj, który ukochałam" — („The Country that I loved"). Autorką tego dzieła jest królowa rumuńska Marja, ilustracje do niej rysowała była królowa grecka, Elżbieta. Książka dwóch królowych budzi wielką sensację. Treść dzieła zaczerpnięta jest z życia kobiet rumuńskich.

CURIOSUM. Piszą nam z miasta: Do jakiego zamieszania doprowadza czasem ustawa o ochronie lokatorów, niech posłuży następujący przykład: Za Hotel Monopol w Krakowie, składający się z kilkudziesięciu pokoji gościnnych, dużego lokalu kawiarnianego i restauracyjnego, z wielkiej sali parterowej, ogromnych suteryn, ogrodu restauracyjnego i dużego mieszkania prywatnego dzierżawcy hotelu z 7-miu ubikacyj, wszystko razem przeszło 50 pokoi — zapłacił dzierżawca za sierpień czynszu 500 (pięćset) złotych. Za trzy pokoje zaś wynajmowane w hotelu na biura, pobiera tenże dzierżawca 520 zł., czyli cały ogromny budynek hotelowy ma za darmo. — A zatem ustawa, która miała bronić lokatorów przed wyzyskiem właścicieli, pozwala w tym wypadku dzierżawcy bezprzykładnie wyzyskiwać właściciela. Co na to władze sądowe?

KOLONJA WAKAC. UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ powraca do Krakowa w sobotę 5 bm. o godz. 3 po poł., o czem zawiadamia rodziców i opiekunów prof. Władysław Koch, kierownik kolonji.

REJESTRACJA INWALIDÓW. Celem unormowania pomocy państwowej dla osób niezdolnych do pracy wskutek starości, zarządziło Ministerstwo pracy i opieki społecznej rejestrację inwalidów. Osoby niezdolne do pracy wskutek starości, pragnące korzystać z zasiłków państwowych, winny zgłosić się w komisarjacie obwodowym, względnie dzielnicowym, celem rejestracji, do dnia 15 września b. r., przyczem winny wykazać się odpowiednimi dokumentami. Podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej z mocy ogólnych przepisów.

Z SALI SĄDOWEJ. W sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Porębskiemu, oskarżonemu o zniewolenie swojej krewnej. Trybunał, po przeprowadzonej tajnej rozprawie, skazał Porębskiego na 5 lat ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Konopacki, wotowali s. s. o. Kraus i Warchałowski, oskarżał prok. Stawarski.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 6 września br., w niedzielę, od godz. 3—4 po południu.

—ooo—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Zemsta" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).
Piątek: Teatr zamknięty. —
Sobota: „Nowi panowie" R. Flers'a i Croisset'a (nowość).
Niedziela: po poł. „Złote kajdany".

—ooo—

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: o godz. 4 po południu: „Hrabina Marica" — o godzinie 8 wieczór: „Targ na dziewczęta" (premjera).

—o—

UCIECHA: „Ulica Miljarderów".
NOWOŚCI: „Wrogowie Ludzkości".
SZTUKA: „Salambo".
WARSZAWA: „Zemsta Małpoluda", dramat w ośmiu aktach.
REDUTA: „Maciste Imperator".
PROMIEŃ: „Zgubiony pantofelek".

Panama bankowa we Lwowie.

Lwów obfituje w ostatnich czasach w wielkie kryminalne afery, których bohaterami lub przynajmniej głównemi sprężynami są żydzi. Taką właśnie oszukańczą panamą bankową w wielkim stylu jest ostatnia afera Izaaka Pistynera, Markusa Kurzera, Dra Kolnika et comp. Malwersacje tej spółki międzynarodowych aferzystów — o czem już pokrótce donosiliśmy — urastają w miarę postępów śledztwa do rozmiarów sensacji, głośnej daleko poza obrębem Lwowa.

Wszyscy trzej wymienieni znajdują się już pod kluczem. Jakiż był rozdział ich ról?

FIKCYJNE CZEKI

Pistyner był właścicielem lwowskiej fabryki obuwia „Mazaga" Małopolskie Zakłady garbarskie. Jednym z głównych sposobów operacyj Pistynera było sprzedawanie bankom tak zwanych wypłat na Nowy Jork w formie zwykłych listów. Pistyner odstępował bankom swe fikcyjne pretensje amerykańskie po pewnym kursie i podejmował odpowiednią sumę w gotówce w dolarach efektywnych lub w złotych. Skoro nadszedł termin, w którym miała być sprawa zlikwidowana, Pistyner w tejsamej instytucji kupował tę samą wypłatę na Nowy Jork po kursie nieco wyższym, a różnicę wyrównywał. Dzięki przeprowadzeniu wielu takich fikcyjnych tranzakcyj, pozostawała w jego rękach znaczna ilość gotówki, którą swobodnie operował.

WSPÓŁDZIAŁANIE BANKÓW.

Manipulacje te przeprowadzał Pistyner za pośrednictwem jednego z lwowskich banków. Jak słychać, w zeznaniach swych obciążył on w szczególności Bank wzajemnego kredytu, a zwłaszcza dysponenta tegoż banku, Dra Kolnika. „Mazaga" weszła po raz pierwszy w kontakt z tym bankiem jeszcze w lipcu ubiegłego roku, pożyczając aż do stycznia 1925 r. rozmaite kwoty za nieustawowym procentem, bo po dobno wynoszącym 7 i pół proc. miesięcznie (zamiast 2 procent), a więc blisko 100 procent rocznie. Ogólna suma pożyczek otrzymanych w tym okresie czasu ma wynosić 78.000 dolarów. Od stycznia tranzakcje pożyczkowe zamieniły się na fikcyjne obroty czekowe. Zaznaczyć należy, że Bank wzajemnego kredytu, zakupiwszy 45 procent akcyj „Mazagi", stał się współwłaścicielem fabryki, zaś dyrektor banku, p. Lewicki, mianowany został prezesem Rady nadzorczej „Mazagi". Zastępcą kontrolującym banku w fabryce „Mazaga" był Dr A. Kolnik, który otrzymał od p. Pistynera zapis kaucyjny na całą fabrykę i na tej podstawie zabiegał troskliwie o „kredyt" czekowy dla fabryki.

W sprawę tę zaangażowana jest poważnie także inna instytucja finansowa o starem nazwisku, której głównem zadaniem było popieranie rolnictwa, a którą bardzo wydatnie zasilał Bank gospodarstwa krajowego. Ona to przeprowadziła w ostatnich czasach na wielką skalę wspomniane interesa czekowe, sprzedając niepokryte czeki na Nowy Jork i pokrywając je „kablem" aż do chwili, gdy pokrycie stało się niemożliwem z powodu ogromnej zwyżki dolara. Nastąpił krach.

OFIARA MALWERSACJI.

Poszkodowany został szereg banków i to poważnych, które z niebywałą łatwowiernością nabywały czeki, przez te instytucje wystawione. Jak słychać, jeden tylko bank, czerpiący swe kapitały w Wiedniu, poszkodowany został na kwotę 300.000 zł.. Poszkodowane są również lwowskie instytucje miejskie. W Banku Rolniczym powstała „luka" na 75.000 dolarów, w Banku Kredytowym — jak powiadają — aż 160.000 dolarów, lwowski Bank Unji w Polsce wpadł na 55.000 dol., Banque et Cie w Zurychu na 22.000 dol. i wiele innych na mniejsze kwoty, a Bank Gospodarstwa Krajowego miał już ze swej strony pokryć 127.000 dolarów. Ogółem — według prowizorycznych obliczeń — manipulacje oszukańcze dochodzą kwoty miljona dolarów, z czego konto Pistynera wykazuje 320.000 dolarów, resztę, t. j. 800.000 dolarów, miał wydać Bank wzajemnego kredytu na protekcyjne pożyczki dla ziemian.

Dr Kolnik, dyrektor „Mazagi", w przewidywaniu krachu, zbiegł do Wiednia, został tam jednak, na żądanie władz polskich, aresztowany i odstawiony do sądu krajowego w Wiedniu.

SKARB W MIESZKANIU MAKLERA.

Aresztowano również Markusa Kurzera, który był maklerem, a równocześnie prawą ręką Kolnika w jego operacjach czekowych; pośredniczył on mianowicie w nabywaniu kredytów w Banku Wzaj. Kr. W czasie rewizji w jego mieszkaniu trafiono na olbrzymie kapitały w obcych walutach, kilka kg. złota, znaczną ilość brylantów i biżuterji, wartości podobno 40.000 dolarów.

Jednym z pierwszych aresztowany był oczywiście sam Pistyner.

SZKONTRUM W FABRYCE.

W fabryce „Mazaga" urzęduje obecnie komisja skarbowa, przeprowadzająca szkontrum ksiąg handlowych. Wynotowywane są obroty czekowe, zaś wykaz ten będzie porównywany z wykazami banków, w których były owe czeki realizowane. Wskutek zarządzenia władz bezpieczeństwa, wstrzymany został ruch w fabryce „Mazaga". Około 300 osób zostało pozbawionych pracy. Pistyner utrzymuje, że fabryka jego przedstawia wartość około półtora miljona dolarów i że gwarantuje pokrycie wszystkich pretensyj, wynikłych z oszustw czekowych.

Nadmienić należy, że wspomniany wyżej lwowski Bank Wzaj. Kred. jest filją krakowskiej centrali tego banku, która znowu jest siostrzaną instytucją starej instytucji ubezpieczeniowej „Florjanka" w Krakowie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Przesilenie.

Problem kredytów długoterminowych. — Oszczędności budżetowe. — Konieczność oparcia się o rynek wewnętrzny. — Rząd a banki.

VI.

Kwestja kredytu długoterminowego domaga się co najmniej wyraźnego czynu. Umieszczenie listów zastawnych w posiadaniu prywatnem jest stadjum dalszem, które musi poprzedzać lombard tych papierów w Banku Polskim, do miernej wysokości (na początek może 5 proc. kontyngentu). To nie wpłynie ujemnie na płynność zasobów i dobroć pokrycia, ale odrazu wprowadzi ożywienie na rynkach miejskich, zwolni kapitały kredytu krótkoterminowego i przyczyni się do dalszego obniżenia stopy procentowej. Nie wolno też zapominać, że bez kredytu długoterminowego, każda akcja na polu reformy rolnej powstanie torsem.

VII.

Jako ostatni, ale niemniej ważny czynnik złagodzenia przesilenia uważać musimy oszczędności budżetowe i ulgi w ciężarach podatkowych, co do rozkładu i sposobu ściągnięcia. Ramy artykułu są za szczupłe, aby wchodzić w szczegóły. Niemniej jest pewnem, że obok zabiegów kredytowo-walutowych, także w dziedzinie gospodarki społecznej niejedno uczynić można i należy dla szczęśliwego opanowania przesilenia, za pomocą wzmocnienia i uodpornienia rynku.

VIII.

Jeżeli przesilenie jest chorobą rynku, to należy szukać przyczyn w stosunkach rynkowych, a raczej stwierdzić, czy przyczyny niedomagania złożonego mechanizmu rynkowego tkwią w sferze wytwórczości, czy spożycia, czy, mówiąc zwięźle, mamy do czynienia z nadprodukcją czy niedostatecznem spożyciem. Produkcja ziem Rzeczypospolitej na ogół nie dosięgła jeszcze poziomu przedwojennego, podczas gdy stopa życiowa widocznie się podniosła. Należy zatem szukać powodu w niedostatecznem spożyciu, czyli umniejszeniu ogólnej siły nabywczej. Objaw deflacji za daleko posuniętej, tak samo szkodliwej, jak niestosowne mechaniczne powiększenie siły nabywczej (inflacja). Rynek wewnętrzny, nawet w krajach silnie wywożących, daje pewniejsze podłoże dobrobytu i pierwszym celem każdej polityki gospodarczej być musi wzmocnienie uodpornienia rynku wewnętrznego.

IX.

Do uwag powyższych wypadnie dodać, że niezbędnem jest, aby państwo wobec organizacji banków prywatnych zajęło stanowisko odmienne, niż dotychczas. Wciągnięcie ich w orbitę bezpośredniej polityki gospodarczej, otoczenie opieką przyjazną, poparcie wzrostu i rozgałęzienia, może i specjalizacji, stanowić będzie wdzięczne pole dla działań rządu, a dobrze zorganizowane koncerny bankowe niewątpliwie będą mogły skutecznie poprzeć zamierzenia państwa, czy to kredytowe, czy walutowe. Jedynie krańcowość doktryny żądać może wyłączności banków państwowych. W Polsce jest miejsce tylko dla systemu mieszanego.

Sierpień 1925. Dr. K. Krzetuski.

—ooo—

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 24.30, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.17.8, Wiedeń 72.85, Praga 15.30, Warszawa 99.7. Tendencja niepewna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. 5.72½—5.69, Holandja 227.65, Londyn 27.45, Nowy Jork 5.65, Paryż 26.52, Praga 16.70, Szwajcarja 109.32, Sztokholm 151.97½, Wiedeń 79.66½.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w złotych 376.20, pożyczka kolejowa 85—80—85.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 2 września. (PAT.) Warszawa 124.25

ZŁOTY POCZYNA SIĘ STABILIZOWAĆ.

Po niedawnej gorączce i ożywieniu na rynku walutowym, kurs złotego poczyna się powoli ustalać. Dzień wczorajszy nie przyniósł najmniejszej zmiany w dotychczasowej sytuacji. Dolar utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, a złoty jest nadal silnie poszukiwany z powodu dużego braku gotówki.

Giełda akcyjna zapadła w półsen.

—ooo—

Kokosy! Świeże kokosy!

Kiedy mój wuj, Olivier, miał już skonać łagodnie, spokojnie, w cieniu swego wielkiego pokoju, którego okiennice zamknięto z powodu strasznego słońca lipcowego, wpośród dusznej ciszy owego palącego popołudnia letniego, usłyszano na ulicy dźwięk małego, srebrnego dzwoneczka. Potem donośny głos przeszył ciężki skwar: „Świeże kokosy! ochłodźcie się panie! Kokosy, kokosy! Kto chce kokosów!" Mój wuj uczynił ruch; coś niby cień uśmiechu przewinęło się po jego wargach, ostani błysk wesołości zaświecił w jego oku, które wkrótce potem zgasło na wieki.

Byłem przy otwarciu testamentu. Mój kuzyn Jakób dziedziczył naturalnie cały majątek swego ojca. Mojemu ojcu, jako pamiątka, zostały zapisane niektóre meble. Ostatnia klauzula dotyczyła mnie: „Mojemu siostrzeńcowi Piotrowi pozostawiam rękopis kilkustronicowy, który znajdzie w lewej szufladzie mego biurka; co więcej, 500 franków na kupno strzelby myśliwskiej i 100 franków, które zechce wręczyć odemnie pierwszemu przekupniowi kokosów, jakiego spotka".

Osłupienie było ogólne. Rękopis, jaki mi później oddano, wyjaśnił ten zdumiewający legat. Przepisuję go dosłownie:

„Człowiek żył zawsze pod jarzmem przesądów. Wierzono niegdyś, że gwiazda jakaś zapalała się na niebie równocześnie z urodzeniem każdgo dziecka; że posuwała się równolegle z ciągiem jego życia, zaznaczając szczęście swoim blaskiem, niedolę swojem zaćmieniem. Wierzy się we wpływ komet, lat przestępnych, piątków, liczby trzynastej. Wyobraża się, że niektórzy ludzie rzucają uroki, patrzą „złem okiem". Mówi się: „Spotkanie jego zawsze przynosi mi nieszczęście". Wszystko to prawda i ja w to wierzę. Wytłómaczę, jak: — Nie wierzę we wpływ tajemny rzeczy lub istot, ale wierzę w przypadek dobrze skoordynowany. To pewne, że przypadek taki spowodował dziwne zdarzenia, podczas gdy komety nawiedzały nasze niebo; że miał on nieraz miejsce w latach przestępnych; że niektóre nieszczęścia zauważono przeważnie w piątek, lub miały styczność z cyfrą 13; że widok pewnych osob przypadał wraz z nawrotem pewnych zdarzeń i t. p. Stąd powstają przesądy. Tworzą się z obserwacyj niekompletnych, powierzchownych, które widzą powód w zbiegu okoliczności, nie szukając dalej! Moją gwiazdą, moją kometą, moim piątkiem, moją trzynastką, czarodziejem, rzucającym na mnie uroki, jest bezwątpienia przekupień kokosów.

W dniu mego urodzenia — jak mi potem opowiadano — wykrzykiwał jeden z nich przez cały dzień pod naszemi oknami.

Mając lat ośm, poszedłem przejść się z moją boną do Champs-Elysées, a gdy przecinaliśmy właśnie wielką aleję, jeden z tych „przemysłowców" zadzwonił nagle gwałtownie za memi plecami. Moja bona wypatrywała jakieś przechodzące w oddali wojsko, ja obróciłem się, by zobaczyć przekupnia kokosów. Powóz dwukonny, elegancki i szybki jak błyskawica pędził na nas. Woźnica krzyknął — moja bona nie usłyszała, ja także nie. Zostałem przewrócony, zgnieciony... i znalazłem się — nie wiem jakim sposobem — w objęciach przekupnia kokosów, który, aby mnie otrzeźwić, podstawił moją głowę pod jeden ze swoich kurków, otworzył go i skropił mnie... co mi zupełnie przywróciło przytomność. Moja bona miała nos złamany i, jeśli mimo to, nadal przypatrywała się przechodzącym żołnierzom, żołnierze zato nie spoglądali na nią więcej.

W szesnastym roku życia, kupiłem właśnie moją pierwszą strzelbę i w wilję otwarcia polowania kierowałem się do biura dyliżansów, prowadząc pod rękę moją staruszkę matkę, idącą bardzo powoli z powodu reumatyzmu. Nagle posłyszałem tuż za sobą okrzyk: „Kokosy, kokosy! Świeże kokosy!" Zdawało mi się, że zwracał się do mnie, że to była osobista wobec mnie zniewaga. Zdało mi się, że patrzą na mnie wszyscy ze śmiechem. A człowiek wołał wciąż: „Kokosy, świeże kokosy!", jakby wyszydzał moją strzelbę błyszczącą, moją nową torbę myśliwską, mój myśliwski, świeżutki kostjum z bronzowego aksamitu. W dyliżansie słyszałem go jeszcze. Nazajutrz nie ubiłem żadnej zwierzyny, ale zabiłem psa, którego wziąłem za zająca i młodą kurę, którą wziąłem za kuropatwę. Mały ptaszek siadł sobie na płocie; strzeliłem — odleciał — ale straszliwy ryk przygwoździł mnie do miejsca. Trwał aż do samej nocy... Niestety, ojciec mój musiał zapłacić za krowę biednemu gospodarzowi.

Mając lat 25, zobaczyłem pewnego ranka starego przekupnia kokosów, bardzo pomarszczonego, bardzo zgarbionego, opartego na kiju i jakby przyduszonego swą beczułką z mlekiem kokosowem. Wydał mi się rodzajem bóstwa. Patrjarcha, przodek, wódz wszystkich przekupniów kokosów z całego świata. Wypiłem szklankę mleka kokosowego i zapłaciłem mu 20 susów. Głos głęboki, który zdawał się raczej wychodzić z pudła blaszanego, niż z człowieka, który je niósł, zajęczał: „To panu szczęście przyniesie, mój drogi panie!"

Tego dnia poznałem moją przyszłą żonę, która mnie uszczęśliwiała przez całe życie...

Nareszcie, oto w jaki sposób przekupień kokosów przeszkodził mi zostać prefektem: Mieliśmy właśnie wybuch rewolucji. Opętała mnie manja stania się „człowiekiem publicznym". Byłem bogaty, szanowany, znałem osobiście ministra, poprosiłem o audjencję. Została mi udzielona w najuprzejmiejszy sposób.

W dzień oznaczony (było to w lecie i straszliwy był upał), włożyłem jasne pantalony, jasne rękawiczki, buciki z jasnego sukna z lakierowanemi nosami. Ulice były rozpalone. Nogi grzęzły w chodnikach, które zdawały się roztapiać, a wielkie węże gumowe od polewania czyniły z szos istne kloaki. Co kilka kroków zamiatacze zgarniali kupki tego błota ciepłego i jakby sztucznego i spychali je do kanałów; ja myślałem tylko o mojej audjencji i szedłem prędko, aż natknąłem się na jedną z owych błotnych fal. Rozpędziłem się do skoku — raz, dwa! Krzyk ostry, przeraźliwy rozdarł mi uszy: „Kokosy, kokosy! kto chce kokosów!" Uczyniłem ruch mimowolny ludzi zaskoczonych — pośliznąłem się... To było rozpaczliwe, okropne! Oto siedziałem w błocie... moje pantalony stały się ciemne, moja biała koszula zbryzgana, kapelusz pływał obok mnie! Głos wściekły, zachrypły od krzyku wył ciągle: „Kokosy, kokosy!", a przedemną ze dwadzieścia osób któremi wstrząsał śmiech konwulsyjny, robiło najkomiczniejsze grymasy, patrząc na mnie.

Wróciłem do siebie, biegnąc. Zmieniłem ubranie. Godzina audjencji przeszła"...

Rękopis tak się kończył:

„Stań się przyjacielem przekupnia kokosów, Piotrusiu. Co do mnie, zejdę z tego świata zadowolony, jeśli jeszcze usłyszę nawoływania jego w chwili mej śmierci".

Nazajutrz spotkałem w Champs-Elysées staruszka, bardzo, bardzo wiekowego roznosiciela beczułki z mlekiem kokosowem, który zdawał się być wielkim nędzarzem. Dałem mu sto franków mego wuja. Zadrżał osłupiały, a potem rzekł mi: „Bardzo dziękuję, młodzieńcze, to ci przyniesie szczęście!"

(Tłómaczyła z francuskiego „Ultima").

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.